

RENATA ZIEMI SKA

JOHNA R. SEARLE'A FILOZOFIA UMYŚŁU

John R. Searle: *Umysł, mózg i nauka*. Przeł.
Jerzy Bobryk. Warszawa, PWM, 1995, 96 s.
Seria LOGOS

John R. Searle jest profesorem filozofii w amerykańskim uniwersytecie Berkeley w Kalifornii, specjalistą w zakresie filozofii języka i umysłu, uczniem J. L. Austina i P. F. Strawsona. Po polsku ukazała się jego książka *Czynno ci mowię. Rozważania z filozofii języka* (Warszawa 1987). Inne książki Searle'a to: *Expression and Meaning* oraz *Philosophy of Language*.

Recenzowana praca jest książką wersją wykładów radiowych, jakie John Searle wygłosił w 1984 r. na zaproszenie BBC. *Wykłady Reithowskie*, od nazwiska pierwszego dyrektora BBC Lorela Reitha, zapoczątkowane w 1948 r. przez Bertranda Russella, mają ustalony format. Składają się z sześciu półgodzinnych jednostek, tworzących razem całość, opartą na wcześniejszych pracach autora. Strukturze tej odpowiada sześć rozdziałów książki. Radiowa geneza decyduje też o przystępności stylu, unikając tego technicznej terminologii i przypisów, który ma na pewno walor popularyzatorski, ale i filozofom może być pomocny w uchwyceniu istoty przedstawianych argumentacji.

W rozdziale pierwszym (*Problem psychofizyczny*) Searle wymienia cztery cechy zjawisk umysłowych, które trudno pogodzić z fizykalizmem (czyli tezę, że człowiek wraz ze swoimi stanami psychicznymi nie jest niczym więcej niż skomplikowaną rzecz materialną). Są to: wiadomo, intencjonalno, subiektywno i przyczynowe oddziaływanie psychiki. Swoje stanowisko Autor sytuuje ponad — jak mówi — naiwnym fizykalizmem i naiwnym mentalizmem. „Zjawiska umysłowe istnieją realnie”, lecz są one „po prostu cech mózgu” (s. 23-24). Searle przeprowadza analogię pomiędzy relacją makrowiata do makrowiata, a relacją umysłu do mózgu. Je-li woda jest płynna, a stół jest twardy, to właściwie ci to może na wyjściu na poziomie makrowiata. Stały stan materii tłumaczy się „względnie stałą pozycją i regularną strukturą (sieciovym układem) molekuł materiału, z którego jest ona zbudowana. Analogicznie, płynność wody może na wyjściu nie natury i wzajemnymi związkami cząsteczek H₂O” (s. 18). Takie cechy przedmiotów z makrowiata, jak trwałość czy płynność, są skutkami procesów w mikro świecie, a zarazem są faktycznymi cechami tych przedmiotów. Podobnie jest z umysłem i mózgiem. „«Psychiczność» jest skutkiem procesów w neuronach lub zespołach neuronalnych mózgu (modułach), lecz jednocześnie nie jest ona rzeczywistymi cechami systemów nerwowych” (s. 19).

Searle pokazuje, że wiadomo, intencjonalno, subiektywno i przyczynowe oddziaływanie psychiki da się wyjaśnić przy założeniu, że zjawiska umysłowe są właściwościami mózgu. Trzeba jednak przyznać, że nie jest to wyjaśnienie przekonujące. Polega ono jedynie na wskazaniu możliwości: „pewne zachodzą one w neuronach, lub ich zespołach, elektrochemiczne procesy, razem z jakimiś innymi jeszcze zjawiskami mózgowymi, powodują istnienie wiadomości” (s. 21). Searle przyznaje, że zjawiska umysłowe są zdumiewające, ale nie bardziej niż istnienie grawitacji czy fotosyntezy. Nie jest to jednak powód, aby potraktowanie argumentów przeciwko fizykalizmowi, lecz raczej próba uzasadnienia pewnej jego wersji.

Stanowisko Searle’a sytuuje się bowiem w obrębie fizykalizmu. Co prawda — jak mówili my — odcina się on od naiwnego fizykalizmu, ale chodzi tu o tzw. fizykalizm behawiorystyczny, który przeczy istnieniu zjawisk umysłowych. Z drugiej strony — Searle w ogóle nie podejmuje dyskusji z dualizmem, który jest drugą standardową odpowiedzią w kwestii relacji umysł-ciało. Najwyraźniej dualizm nazywa „naiwnym mentalizmem”. Behawioryzm i dualizm zatem to stanowiska, które Searle odrzuca, opowiadając się za subtelniejszą wersję fizykalizmu, podobnie jak materialści australijscy (D. M. Armstrong, J. J. C. Smart¹ czy D. Davidson²).

Na pytanie drugiego rozdziału: *Czy komputery mogą myśle?*, Searle odpowiada negatywnie. Stwierdza, że komputery posiadają jedynie własności syntaktyczne, za umysł ma cechy semantyczne. Ilustruje to eksperyment myślowy „chi skiego pokoju”. „Wyobraźmy sobie, że ktoś z nas jest zamknięty w pokoju, i że w pokoju tym jest szereg koszy wypełnionych znakami z języka chińskiego. Załóżmy, że osoba ta (...) nie zna języka chińskiego, otrzymała jednak napisane w jej ojczystym języku księgi reguł manipulowania znakami z języka chińskiego. Reguły te opisują używanie symboli w sposób czysto formalny, opisują manipulowanie nimi w sposób syntaktyczny, nie semantyczny. Mogłoby powstać: «Wybierz ten znak z podwójnym zakresem z kosza numer jeden i połóż go za znakiem z dwoma zawijaskami z kosza numer dwa». Przyjmijmy teraz, że (...) siedząca w pokoju osoba jest do tego stopnia dobra w manipulowaniu symbolami, że jej odpowiedzi są nieodróżnialne od odpowiedzi osoby faktycznie znajdującej się w języku chińskim” (s. 29). Obraz chińskiego pokoju jest metaforą pracy komputera, która ma czysto syntaktyczny charakter. Jest to jednak jedynie symulowanie rozumienia języka. Zdaniem Searle’a, faktyczne rozumienie języka (a także posiadanie wszelkich innych stanów umysłowych), wymaga czegoś więcej, mianowicie interpretacji symboli i przypisywania im znaczenia. Z tego powodu, niezależnie od rozwoju technologii elektronicznej, nie będzie takiego programu, który wyposażyłby komputer w umysł.

Nawet jeżeli się zgodzi się na to, że miałyby powstać pytania, czy semantyczny wymiar stanów psychicznych nie wchodzi jednak, że wykraczają one poza funkcje mózgowie, co podważałoby stanowisko wyrażone w pierwszym rozdziale.

¹ Por. D. M. Armstrong: *Materialistyczna teoria umysłu*. Przeł. H. Krahelska. Warszawa 1982, oraz J. J. C. Smart *Sensations and Brain Processes*. W: G. N. A. Vesey (ed.): *Body and Mind*. London 1964.

² Por. D. Davidson: *Zdarzenia mentalne*. W: Tenże: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1992, s. 163-193.

W rozdziale trzecim, *Nauka o poznawaniu*, Searle zgłasza w tpiwo ci na temat kognitywizmu, który—posługuj c si metafor komputerow — traktuje my lenie jako przetwarzanie informacji. Zdaniem kognitywistów, najlepszym sposobem badania my lenia (u ywa si tu raczej słowa «poznanie») jest badanie obliczeniowych programów manipulowania symbolami, niezale nie od tego, czy zachodzone w komputerze, czy w mózgach. (...) Zadaniem dla nauk o poznawaniu jest opisywanie mózgu nie na poziomie komórek nerwowych, ani na poziomie wiadomych stanów psychicznych, lecz na poziomie, na którym działa on jak system przetwarzania informacji” ((s. 39).

Za kognitywizmem przemawiaj pewne racje. I ludzie, i komputery przestrzegaj reguł w przetwarzaniu informacji. Zdolno ci umysłowe wymagaj podstawy teoretycznej, a zatem w naszym mózgu mo e by uwewn trzniona jaka teoria, b d ca podło em tych zdolno ci, tak jak program w komputerze. Wreszcie nie wida lepszego modelu dla rozumienia relacji mózgu do umysłu, jak relacja komputerowego sprz tu do oprogramowania. Searle jednak pokazuje, e „przestrzeganie reguł” ma w kognitywizmie podwójny sens. Jego zdaniem komputery w ogóle nie przestrzegaj reguł w takim sensie, jak ludzie. Komputery działaj zgodnie z pewnymi formalnymi procedurami, działaj tak, *jak gdyby* przestrzegły reguł. Podobnie jest z przetwarzaniem informacji. Takie przetwarzanie informacji, jakie ma miejsce u człowieka, komputery jedynie symuluj Przetwarzanie informacji u człowieka polega bowiem na wiadomym zaangażowaniu w proces my lenia, tymczasem komputer nie posiada adnych stanów psychicznych.

Zdaniem Searle'a powodzenie kognitywizmu bazuje na wieloznaczno ci kluczowych poj . Procesy umysłowe lepiej jest traktowa biologicznie, tak jak trawienie czy wydzielanie ółci, i nie ma powodu, aby pomi dzy poziomem neurofizjologii mózgu i poziomem intencjonalno ci umysłu przyjmowa poziom procesów obliczeniowych.

Searle czyni te refleksj historyczn „Gdy byłem dzieckiem, zapewniano nas, e mózg jest rodzajem telefonicznej centrali («czym wi cej mógłby by ? »). Byłem zdziwiony, gdy odkryłem, e Sherrington, wielki brytyjski neurofizjolog, uwa ał, e mózg działa jak system telegraficzny. Freud porównywał mózg z systemami hydraulicznymi i elektromagnetycznymi. Leibniz porównywał go do młyna, a kto w staro ytnej Grecji uwa ał, jak mi powiedziano, e mózg działa jak katapulta. W tej chwili oczywi cie metafor jest komputer cyfrowy” (s. 40). Ta historyczna refleksja na pewno podwa a ostateczno komputerowego modelu ludzkiego my lenia. Wydaje si jednak, e jest to model owocny w obecnym stanie naszej wiedzy, podobnie jak owocne w przeszło ci było porównywanie go z rozmaitymi maszynami. Trzeba te zaznaczy , e kognitywi ci wyra nie stwierdzaj e komputer jest tylko metafor ludzkiego umysłu.

W rozdziale czwartym, *Struktura działania*, Searle zajmuje si działaniem rozumianym jako dowolne i celowe zachowanie ludzkie. Analogicznie do stanowiska w kwestii umysł-ciało, autor s dzi, e działanie ludzkie nie jest ani czysto fizyczne, ani czysto duchowe. Skupia si na polemice z behawioryzmem i przedstawia szereg argumentów za odró nieniem działania od ruchu fizycznego. Twierdzi, e jeden i ten sam ci g typów ruchów fizycznych mo e stworzy całkiem inny rodzaj działania

np. mo e by ta cem, nadawaniem sygnałów, wypróbowywaniem mi ni itd. Z drugiej strony ten sam typ działania mo e by zrealizowany przez bardzo odmienne typy fizycznych ruchów, np. przesłanie wiadomości przyjacielowi mo e si odby telefonicznie, przez napisanie kartki, w osobistej rozmowie itd. Wreszcie, wykonawca działania jest w szczególnej pozycji je li chodzi o jego poznanie: bez wysiłku wie, jakie działanie wykonuje lub stara si wykona .

Tak wi c działanie ludzkie znamionuj dwa składniki: fizyczny i umysłowy. Składnikiem umysłowego jest intencja polegaj ca na odnoszeniu si do czego . Searle przytacza eksperymenty, w których elektryczne podra nienie okre lonych partii motorycznej kory mózgowej pacjenta powoduje ruch jego ko czyn. Pacjenci zaskoczeni tymi ruchami mówi wtedy: „Ja tego nie zrobiłem”. Nie było tu intencji, która zwykle wyst puje w działaniu uwa anym za własne. Z drugiej strony był te inny eksperyment „lu no zwisaj ce rami pacjenta poddano miejscowemu znieczuleniu, osoba umieszczona była w ciemnym pokoju, gdzie poleceno jej podnie rami . Osoba ta robiła co , co uwa ała za wykonanie polecenia, była jednak zdumiona, gdy odkrywała, e rami si nie uniosło” (s. 58). Ten eksperyment z kolei wskazuje na rol systemu nerwowego i ogólnie tego, co fizyczne, przy realizacji działania. Wskazuje równie na istnienie tzw. przyczynowo ci intencjonalnej. Zdaniem Searle’a chodzi tu o swoiste determinowanie, które nie polega na regularno ci, podleganiu prawom przyrody czy bezwarunkowych zwi zkach pomi dzy zjawiskami. Jest to determinowanie, za pomoc którego my l oddziałuje na wiat

Dodajmy, e zdolno przyczynowego oddziaływania psychiki znajduje w filozofii umysłu podwójn interpretacj . Fizykali ci traktuj to jako dowód materialnej natury psychiki, poniewa ich zdaniem tylko rzecz materialna mo e oddziaływa na wiat materialny. Duali ci z kolei traktuj to jako dowód istnienia i wa nej roli tego, co duchowe.

Searle przedstawia do szczegółowo struktur działania i logiczn struktur jego wyja niania. Uwagi te na gruncie j zyka polskiego wydaj si pionierskie i godne zainteresowania.

W rozdziale pi tym, *Nadzieje dla nauk społecznych*, pada pytanie, dlaczego w naukach społecznych nie ma praw naukowych w sensie ciłym. Podstawow cech zjawisk społecznych — zdaniem Searle’a—jest to, e poj cia odnosz ce si do nich s dla nich konstytutywne. Co jest drzewem, nawet je li nikt tak nie my li. Tymczasem: „by my mogli zmieni stan cywilny lub naby okre lon własno , my i inni ludzie musimy my le , e robimy to, co robimy” (s. 71). Cechy zjawisk społecznych s zdeterminowane naszymi postawami, a te nie s wymuszone cechami fizycznymi. Ekonomi ci np. zakładaj , e przedsi biorcy staraj si osi gn zyski, za konsumenci raczej chc by bardziej ni mniej zamo ni. Zale no od tego, co umysłowe, decyduje o radykalnej odr bno ci tego typu nauk. Searle twierdzi, e „nauki społeczne zajmuj si ró nymi aspektami intencjonalno ci” (s. 74).

W rozdziale ostatnim, *Wolno ludzkiej woli*, Searle przypomina, e nauka nie znajduje miejsca dla wolno ci woli, a indeterminizm w fizyce nie jest dla niej wsparciem. Stwierdza jednak, e o wolno ci wiadczy nasze do wiadczenia aktów wyboru, decyzji, rozumowa , które wpływaj na nasze zachowanie. W intencjonalnych działaniach do wiadczymy mo liwo ci alternatywnego przebiegu naszego

zachowania. Teza autora recenzowanej książki jest nawet mocniejsza: nie mamy możliwości porzucenia przekonania o wolności woli, ponieważ „nie byłoby my w stanie działać, gdyby my nie zakładali istnienia wolności” (s. 88). Do wiadczenia wolności wpisane jest w strukturę naszej wiadomości. Dlatego też, choć nasza wizja rzeczywistości nie dopuszcza istnienia radykalnej wolności, poczucie wolności jest częścią naszego działania. Napotykamy tutaj — pisze Searle — na granicy krytyki naszych potocznych przekonań. Mamy szansę odkrycia wielu nieznanych rzeczy, ale nie tego, że nie posiadamy umysłu czy wiadomości. Te ostatnie tezy wydają się jak najbardziej trafne.

Recenzowana książka stanowi zły przykład przedstawienia stanowiska Searle'a w filozofii umysłu. Jest to przedstawienie popularne i nie referuje wszystkich dyskusji, jakie w ostatnich latach toczyły się np. w związku z problemem psychofizycznym. Literatura polska w dziedzinie filozofii umysłu jest jednak wciąż bardzo uboga i książka Searle'a może być dobrą inspiracją do ożywienia dyskusji na ten temat³.

³ Por. na ten temat J. Bobryk: *Locus umysłu*. Warszawa 1987, oraz S. Judycki: *Irracjonalno problemu dusza—cudo*. „Logos i Ethos” 1/1993, s. 55-66.